

Sygn. akt IV Ka 564/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 października 2017 r.

Sąd Okręgowy w Świdnicy w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący:	SSO Mariusz Górski
Protokolant:	Ewa Ślemp

przy udziale Elżbiety Reczuch Prokuratora Prokuratury Okręgowej,

po rozpoznaniu w dniu 11 października 2017 r.

sprawy **M. B.**

syna J. i J. z domu K.

urodzonego (...) w Ż.

oskarżonego z art. 157§1kk w zw. z art. 64§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Świdnicy

z dnia 25 kwietnia 2017 r. sygnatura akt II K 904/16

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sygn.akt IV Ka 564/17

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem M. B. uznany został za winnego, że:

w dniu 26 lipca 2015r w R. gm. S. w woj. (...) uderzając ręką w głowę S. N. spowodował u niego obrażenia ciała w postaci urazu głowy ze zmianami stłuczeniowo - krwotocznymi mózgu w zakresie podstawy płata czołowego powodujący efekt masy i uciśnięcie komory bocznej oraz zaciśnięcie bruzd mózgowych w przyległym obszarze, a także z krwiakiem w obrębie lewej półkuli mózdzku i rozlaną krewią na namiocie mózdzku oraz w pojedynczych bruzdach mózdzku po stronie lewej i także z krwiakiem na pograniczu płatów potylicznego i skroniowego po stronie lewej i szczeliną złamania biegnącego przez podstawę piramidy kości skroniowej lewej i pogranicze potyliczno - skroniowe () wymagające dwuetapowego leczenia zabiegowego I- odbarczenia kostno -twardówkowego prawostronnego i II- drenażu komorowego zewnętrznego, które to obrażenia naruszyły czynności narządów ciała pokrzywdzonego na okres powyżej siedmiu dni, przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego w Świdnicy z dnia 19 lutego 2008 roku sygn. II K 841/06 za czyny z art. 207§1 k.k. w zw. z 157§1 k.k. w

zw. z art.11§2 k.k. w zw. z art. 64§1 k.k., 209§1 k.k., 190§1 k.k., 245 k.k. na karę łączną 3 lat 6 miesięcy, którą odbywał od 07.08.2008 r. do 07.02.2012 r.,

tj. za winnego popełnienia czynu z art. 157§1 kk w zw. z art. 64§2 kk i za to na mocy powołanych wyżej przepisów wymierzono oskarżonemu karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Nadto w oparciu o art. 46§2 kk zasądzone od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego nawiazkę w kwocie 10.000 zł.

Wyrok powyższy zaskarżył M. B., a z treści jego osobistej apelacji wynika zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, przejawiający się w uznaniu, iż zgromadzone dowody przemawiają za sprawstwem i zawinieniem skarżącego, podczas gdy prawidłowa analiza faktów winna prowadzić do wniosku przeciwnego.

Tym samym apelujący wniósł o uniewinnienie go od zarzutu popełnienia przypisanego mu występku.

Sąd Okręgowy zważył:

Apelujący w swojej nader lakonicznej apelacji ograniczył się jedynie do prostego zanegowania ustaleń poczynionych przez Sąd I instancji, nie wskazując praktycznie na jakiegokolwiek okoliczności (prócz karalności jednego ze świadków za czyn z art. 233§1 kk), które winny doprowadzić do odmiennych ustaleń niż zaprezentowane.

Tym samym apelacja ta „sama w sobie” nie mogła doprowadzić do skutecznego podważenia wyroku Sądu I instancji.

Pozwoliła jednak Sądowi Okręgowemu na uchylenie kwestionowanego orzeczenia, bowiem tenże sąd dostrzegł szereg uchybień w postępowaniu przed Sądem I instancji, które nie pozwoliły na inną decyzję niż zaprezentowana.

I tak, Sąd Rejonowy ustalając sprawstwo i zawinienie M. B. oparł się wyłącznie na tych dowodach, czy też nawet jedynie na ich częściach, które w sposób niewątpliwy wskazują na oskarżonego jako sprawcę pobicia S. N. i w oparciu o to wydał wyrok skazujący, który jest być może oczywiście trafny, lecz jako oparty właśnie o niepełny, czy wręcz niekompletny materiał dowodowy nie mógł zostać zaakceptowany.

W pierwszej kolejności należy zatem wskazać na treść notatek policyjnych które zostały całkowicie zbagatelizowane tak przez prowadzącego postępowanie przygotowawcze jak i przez Sąd I instancji.

W pierwszej z nich, z 27.05.2015 r. (k-1) funkcjonariusz policji napisał m.in., że S. N. został pobity prawdopodobnie przez właściciela sklepu (świadka M.Ś.) i kilku innych mężczyzn.

W kolejnej notatce, a to z 06.08.2015 r. (k-9) policjant stwierdza m.in., że S. N. miał zostać pobity przez M. Ś. oraz braci prawdopodobnie B., zaś świadkami zajścia mieli być P. P., A. K. i M. W..

Tak więc już w tym miejscu należy podkreślić, że z niezrozumiałych względów ze wskazanych wyżej osób przesłuchano faktycznie M. Ś., P. P. i M. W., zaś całkowicie pominięto okoliczność czy, a jeśli tak to jaką rolę w omawianym czynie mieli odegrać bracia B. i co wie na ten temat A. K..

W dalszej kolejności należy wskazać na tylko na pozór w całości spójne i konsekwentne zeznania pokrzywdzonego.

Tak więc będąc przesłuchiwanym pierwotnie 10.09.2015 r. (k-19-20), świadek oświadczył m.in., że po przybyciu do R. we czterech (z P. P. (1), G. Z. i M. W.) weszli do sklepu, przy czym nie widział aby przez owym sklepem znajdowały się jakieś osoby. Obsługiwał go mężczyzna w wieku około 60 lat.

Po wyjściu na zewnątrz został dwukrotnie uderzony, po czym stracił przytomność, a ocknął się dopiero w domu.

Znamiennym przy tym jest, że już w trakcie pobytu w szpitalu pokrzywdzony skontaktował się telefonicznie z kolegami, a ci oświadczyli, że nic nie widzieli, gdyż przebywali w sklepie.

Powyższą wersję zdarzeń S. N. zmienił w istotny sposób w postępowaniu jurysdykcyjnym (k-203), kiedy podtrzymując odczytane mu wcześniejsze zeznania stwierdził jednak, że ocknął się nie dopiero w domu lecz wkrótce pod uderzeniem i pierwszą osobą jaką zobaczył był oskarżony. Oświadczył również, że jego koledzy – P. P. (1) i G. Z. widzieli jednak moment pobicia oraz stwierdzili, że uczynił to oskarżony.

Powyższych wątpliwości Sąd I instancji nie starał się wyjaśnić, podobnie jak też zbagatelizował oświadczenie oskarżonego złożone po przesłuchaniu S. N.. Powiedział on: „stałem z M.Ś.”.

Tym samym należało doprecyzować, czy oskarżony stał ze świadkiem nad pokrzywdzonym kiedy ten się ocknął, czy było to w innym miejscu. Zaszłość ta winna być także skonfrontowana z zeznającym odmiennie (o czym w dalszej części uzasadnienia) wskazanym M. Ś..

Odnosząc się zatem do zeznań tego właśnie świadka, trzeba w szczególności zaznaczyć, że jest to mężczyzna urodzony w (...) r. i to on tego dnia miał obsługiwać klientów, zaś pokrzywdzony wskazywał na starszego, około 60-letniego mężczyznę (por.k-64).

Nadto M. Ś.oświadczył w postępowaniu przygotowawczym, że w czasie bezpośrednio poprzedzającym zdarzenie nieznaną mu dziewczyna dokonała kradzieży piwa i na tym tle doszło do awantury z jej chłopakiem. Było to na zewnątrz sklepu. Gdy powrócił za ladę usłyszał „jakiś szum”, wyszedł ponownie i zobaczył, że „jakieś osoby trzymały tego chłopaka, który krzychał abym wychodził”. W gronie tych ludzi zobaczył znanego mu S. N. i poprosił go, by zabrał awanturnika, na co ten odparł, że nie będzie się wtrącał. W zaistniałej sytuacji doszło do szarpaniny, po czym przybiegło kilka osób będących na festynie i zaczęła się awantura. Po chwili część tych osób zaczęła uciekać i wówczas ktoś krzyknął, że S. leży. M.Ś.odwrócił się faktycznie zobaczył leżącego na ziemi S.. Był nieprzytomny. Żona świadka zadzwoniła po pogotowie, ale zabrał go „jakiś samochód koloru jasnego. Właściciel sklepu dodał także, iż jak była zadyma to „przemknęła mu sylwetka M. B.”.

M.Ś.zeznając w sądzie dodał, że po pierwszej szarpaninie z chłopakiem pod sklep przyszło kilkanaście osób, by go pobić.

Następnie od strony festynu nadbiegło dalsze około 50 osób i wówczas zaczęła się zadyma. Nagle ludzie zaczęli uciekać i okazało się że S. leży na ziemi. Żona świadka widziała to z okna. W czasie zajścia nie widział oskarżonego.

Tym samym już tylko w omawianych zeznaniach świadka zaistniały wątpliwości, czy też niedopowiedzenia wymagające wyjaśnienia.

Dotyczy to w szczególności ilości osób uczestniczących w zdarzeniu, możliwości obserwacji owego zdarzenia, powodu naglego zakończenia awantury.

Zaniechano także przesłuchania żony M.Ś., choć ta miała obserwować cały incydent.

Nie przeprowadzono również konfrontacji ze świadkiem N., który w przeciwieństwie do właściciela sklepu nie wspomniał nawet słowem o jakiegokolwiek awanturze przed sklepem, czy też rozmowie z M.Ś., który miał prosić go o pomoc.

Pominięto także i tym razem oświadczenie oskarżonego (k-203 odwrót), że stał razem ze świadkiem.

Następnym świadkiem, którego zeznania wymagają analizy jest M. W..

W postępowaniu przygotowawczym podał on m.in. że obsługiwała go kobieta w wieku około 30 lat (żona M.Ś.?), choć właściciel sklepu oświadczył, że to on zajmował się wówczas sprzedażą.

Świadek stwierdził też, iż po zakupach to on pierwszy opuścił sklep i po chwili zobaczył idących w jego kierunku kolegów, zaś gdy ponownie spojrzął w ich stronę to S. leżał na plecach, zaś nad nim stali tak koledzy jak i inne osoby.

Podbiegł do leżącego, który po krótkiej chwili odzyskał przytomność. Tym samym S. N. jeśli faktycznie kogokolwiek zobaczył na miejscu incydentu po odzyskaniu świadomości winien to być właśnie M. W..

Zeznając podobnie w Sądzie świadek ten dodał, że podchodząc do leżącego pokrzywdzonego nie widział tam oskarżonego.

Z kolei P. P. przesłuchiwany w dochodzeniu (k-32) oświadczył, że także jego obsługiwała w sklepie około 30-letnia kobieta. Po opuszczeniu sklepu zobaczył jak nieznaną mu mężczyzna w wieku 35-40 lat uderzył S. w lewą stronę głowy.

Pokrzywdzony padł na ziemię, a ten który zadał cios pochylał się i zaczął szarpać pokrzywdzonym. W czasie pobytu pokrzywdzonego w szpitalu świadek dowiedział się od G. (Z.), że bijącym był M. B..

Podobnie świadek zeznał w sądzie (k-203-odwrot) dodając, że faktycznie przed sklepem była szarpanina lecz S. nie brał w niej udziału, stał trochę z boku.

W tym miejscu należy zatem wskazać na istotną rozbieżność zeznań P. P. z wersją przedstawioną choćby przez M. W., który jak już przytoczono stwierdził, że po wyjściu ze sklepu zobaczył idących w jego stronę kolegów. Z kolei jeden z nich – P. P. oświadczył, że wyszedł na zewnątrz dopiero po ok. 2 minutach po S. i G..

Także z zeznań P. P. (w przeciwieństwie do M. W.) nie wynika, by nad leżącym pokrzywdzonym miał stać szarpiacy go oskarżony.

Nieco inny opis wychodzenia ze sklepu od poprzednich świadków podał G. Z. dodając, że po uderzeniu oskarżony nachylający się nad pokrzywdzonym został przez świadka odciągnięty, czyli wskazał na okoliczność, która albo nie miała miejsca albo nie została przez nikogo więcej zauważona.

Jest to o tyle istotne, że w zasadzie każdy ze słuchanych świadków inaczej opisuje sytuację już po uderzeniu pokrzywdzonego.

Znamiennym jest także to, że G. Z. po wyjściu ze sklepu zauważył zaledwie kilka stojących tam osób choć ze słów np. M.Ś.wynikało, że w tym czasie przed sklepem miała być „zadyma” z udziałem kilkudziesięciu osób.

Dopiero przed Sądem świadek G. Z. przypomniał sobie, że przed sklepem faktycznie był „młyn” i ich także chciano pobić (k-205 odwrot).

Tym samym przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd I instancji winien ponownie przesłuchać w sposób nader wnikliwy wszystkich dotychczas ujawnionych świadków i doprowadzić do wyjaśnienia rozbieżności istniejących w zeznaniach poszczególnych osób.

Konieczne jest także dokonanie konfrontacji między poszczególnymi świadkami zdarzenia by ustalić jednoznacznie kto z nich, w jakiej kolejności wychodził ze sklepu i w którym momencie faktycznie uderzony został pokrzywdzony.

Konieczne wydaje się także przesłuchanie wskazanych w notatce policyjnej braci B. oraz A. K., a także żony właściciela sklepu, a być może także mężczyzny w wieku ok.60 lat, który wg. słów S. N. miał wówczas obsługiwać klientów.

Należy także zwrócić się do właściwej jednostki Policji by uzyskać informacje o innych osobach, które krytycznego dnia w momencie zdarzenia znajdowały się w sklepie lub jego pobliżu i w razie pozytywnej informacji należy osoby te przesłuchać.

Właściwym będzie także ustalenie kto pokrzywdzonego odwoził do domu, bowiem w zeznaniach szeregu osób pojawia się samochód „widmo”, o którym (jak też jego pasażerach) nikt nic nie potrafi, a może nie chce powiedzieć.

W efekcie Sąd Okręgowy nie wyklucza ponownego skazania M. B. lecz możliwe to będzie dopiero po należytych przeprowadzeniu postępowania, wnikliwej analizie dowodów i ustaleniu także ewentualnej roli innych osób, które mogły mieć swój udział w omawianym przestępstwie.

Z uwagi na powyższe – orzeczono jak w wyroku.